Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz. BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 5 (180) Kraków czwartek 6 stycznia 1938 r. Rok II

Czapka niewidka p. Kowalewskiego

Odsłaniamy „maskę kryjkę" p. Ryszarda Wragi

(Telefonem z Warszawy)

Pracownicy dyplomacji zagranicznej w Warszawie, którzy mają zwyczaj spotykania się w godzinach popołudniowych na pół czarnej, w jednej z cukierni niedaleko placu Napoleona, twierdzą iż wedle oceny stolic europejskich płk. Kowalewski okazał się lepszym organizatorem Ozonu... na innym terenie... niż w Polsce.

Tu należy przypomnieć, że w pierwszej fazie organizowania Ozonu, odwołano z Bukaresztu do Polski p. Kowalewskiego, co początkowo wywołało powszechne zdziwienie, jako że p. Kowalewski nikomu bliżej nie był znany.

Dziś dopiero okazuje się, że jednak miał p. Kowalewski istotnie zasługi w pracy politycznej. Okazuje się jednakowoż, jak twierdzą ci sami „spece" dyplomatyczni, że Polska, to nie to samo co Rumunia. P. A. Koc zmienił swego szefa sztabu, który odszedłszy nie wiadomo z jakich powodów i w jakim celu, poza in. pracami, pisuje w prasie antyozonowej, używając pseudonimu... R y s z a r d W r a g a!

Niemniej skomplikowana jest sytuacja (znów zdaniem wspomnianych „speców" z niewspomnianej cukierni), młodych propagandystów Ozonowych — z których jeden p. Bolesław Piasecki, odwiedził w towarzystwie asów politycznych tenże sam Bukareszt i wrócił z tamtąd wprawdzie bez sukcesów Gogi, jednak nie bez efektów demagogii.

SWETRY

Źródło Pończoch

Kraków, Plac Dominikański 1.

WAŻNA ROLA POLITYCZNA

generała Karaszewicz-Tokarzewskiego

(Telefonem z Warszawy)

W kołach politycznych stolicy obiegają pogłoski, iż dowódca OK. III generał Karaszewicz - Tokarzewski, ma objąć w niedługim czasie ważne stanowisko polityczne.

Pogłoski powyższe, jak i też wogóle pogłoski o zmianie rządu jeszcze przed końcem sesji sejmowej, pozostają zdaje się w związku z konferencją między p. Prezydentem a marszałkiem Rydzem - Śmigłym, odbytą jeszcze przed wyjazdem p. Prezydenta do Spały, a więc jeszcze w okresie przedświątecznym.

I TAKI PRZEMYSŁ ISTNIEJE W CENTR. OKR. PRZEMYSŁOWYCH

Rzeszów (tel.) Policja Państwowa rozpoczęła dochodzenia przeciwko A. Czechowi z Pstrągówki koło Fryształa, który podczas Świąt poczęstował gości samogonką. Jeden z gości Wojciech Wnęk, po wypiciu samogonki zachorował i zmarł.

Prezesi Stron. Ludowego kilku powiatów

u ks. dra Lubelskiego

Tarnów telefonem:

Onegdaj zjawiła się u ks. dr. Lubelskiego w Tarnowie delegacja Stronnictwa Ludowego w składzie prezesów powiatów tarnowskiego, brzeskiego, tarnobrzeskiego i dąbrowskiego, składając podziękowanie za wniesienie interpelacji w Sejmie, w związku z zajściami, jakie miały miejsce w czasie strajku chłopskiego.

Ks. dr. Lubedski informował się bardzo szczegółowo o położeniu ludowców, znajdujących się jeszcze w więzieniach, jak również o obecnej sytuacji. Nadmienić należy, że trzej uczestnicy delegacji, a mianowicie pp Nita, Korga i Bania, zostali dopiero przed Świętami Bożego Narodzenia zwolnieni z aresztów.

Projekty posła Hyli

(Telefonem z Warszawy)

Prasa podawała dotychczas sprzeczne i tendencyjne wiadomości na temat akcji posła Hyli. Informacje te były wyraźnie tendencyjne.

Na podstawie wiadomości z dobrych źródeł dowiadujemy się, iż prócz posła Chyli wystąpili z Koła Rolników jedynie posłowie Chyb i Inglot oraz senator Płocek. Natomiast posłowie Szetela i Gortat nie mogli wystąpić, gdyż nigdy do Koła Rolników nie należeli.

Studenci lwowscy ukarani

za ekscesy wakacyjne

Stanisławów (tel.) Sąd Grodzki w Delatynie (woj. Stanisławów) ukarał dwóch studentów ze Lwowa, Zaleskiego i Rawskiego na karę trzech tygodni i 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem na 2 lata za pobicie w czasie wakacyj Jenty Taubmanna, Abrahama Bleia, wybicie szyb w domu Mosera Taubmana i targanie za brodę 60-tniego Abrahama Dickera.

Wyrazy solidarności org. terenowych Z. N. P. z zawieszonym zarządem gł.

Warszawa. — Prawie wszystkie ogniska i oddziały powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego nadesłały do Warszawy uchwały i rezolucje, wyrażające solidarność z zawieszonym zarządem głównym Związku. Rezolucje te nadeszły od 125 oddziałów oraz od 622 ognisk.

W GMACHU Z. N. P.

Na skutek zarządzenia Komisariatu Rządu na miasto stoł. Warszawę, blokada części gmachu ZNP., przeprowadzana przez pracowników których przyjął na własną odpowiedzialność p. Musioł, została onegdaj zakończona bez incydentów.

Wspólna akcja pracowników

państw. samorządowych i prywatnych

Warszawa (tel.) W związku ze zwołanym na dzień 16 i 17 stycznia kongresem pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, w szeregu miejscowości w całym kraju, nie wyłączając nawet mniejszych miejscowości, odbywają się wspólne zebrania, zwoływane przez Komitety Porozumiewawcze Organizacyj Pracowników Państwowych, Samorządowych i Umysłowych, na których to zebraniach podejmowane są odpowiednie rezolucje na kongres.

—o—

Nakrycia stołowe

alpakowe (ostrze nierdzewne) komplet na 6 osób 24 sztuk

Zł. 22.—

J. DIENER

KRAKÓW. SZEWSKA 20

NARTY SPRZĘT NARCIARSKI

ŁYŻWY SPRZĘT ŁYŻWIARSKI

Największy wybór! Najtańsze ceny!

STADION

KRAKÓW, GRODZKA 26. Tel. 10683.

Żądajcie bezpłatnych cenników.

ZAWIESZENIE „KURIERA LUDOWEGO"

Lwów (tel.) Starostwo grodzkie we Lwowie zawiesiło wydawnictwo tygodnika „Ilustrowany Kurier Ludowy" ze względów formalnych. Od decyzji tej wydawnictwo wniosło odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

Mówią że...

...W kołach elity sanacyjnej powstał jakoby projekt, by podczas obecnej zimy rozwinąć wielką akcję propagandową wśród społeczeństwa za masowym. dobrowolnym wstępowaniem do ozonu.

Akcja odbywać się ma pod hasłem: „Pomoc Zimowa dla pułk. Koca".

Miljard inwestycyjny

Przed kilku dniami doniosła prasa poraz drugi — że rząd przeznacza okrągło 911 milionów złotych na inwestycje. Oczywiście minister skarbu posiada tylko ułamkową część tej sumy, będzie więc musiał resztę postarać się zapomocą operacji kredytowych czyli pożyczek. Przewidziane są pożyczki wewnętrzne (bony skarbowe) i zewnętrzne.

Co do bonów kasowych — powodzenie ich nie ulega wątpliwości. Poprzez banki dostaną się one do rąk kapitalistów prywatnych, ci zaś — w razie potrzeby gotówki — łatwo trafią do lombardu Banku Polskiego, co zresztą u nas zwykle się dzieje.

Inaczej przedstawia się sprawa pożyczek zagranicznych. Słyszeliśmy niedawno z miarodajnej strony, że poważniejsza pożyczka zagraniczna obecnie nie wchodzi w rachubę. Jeżeli mimo to mówi się o takiej pożyczce (nawet w liczbie mnogiej), może to być tylko pożyczka tzw. towarowa, jakie już Polska zaciągnęła w większej ilości. Mamy nawet poważne zatwierdzenie tej wersji, ileże od niedawna mówi się o pożyczce we Francji na elektryfikację centrum przemysłowego.

Zostawiając więc kwestję sfinansowania planu inwestycyjnego trosce ministra skarbu, wartoby zająć się samym planem. Tu z samego początku napotykamy na trudności, ponieważ tego planu właściwie nikt nie ma. Mówiono o nim tylko w grubych zarysach, tak sobie generalnie, natomiast szczegóły są narazie tajemnicą.

Nie martwimy się jednak zbytnio tą nieświadomością — z czasem przecież poznamy ten plan i będzie można wydać o nim sąd. Jeżeli się od paru miesięcy mówi i pisze szeroko o „Polsce C", wiadomo, że rozumie się pod tym buńczucznym określeniem uprzemysłowienie części kraju, dajmy na to od Sandomierza po Rzeszów. Bardzo ładne przedsięwzięcie - trudno, musi być „etatyzm", jeżeli kapitał prywatny nie chce budować fabryk. Dużo z powodu tej energii gospodarczej państwa jest i jeszcze będzie krzyków i narzekań, że to niby państwo ubiega inicjatywę prywatną, dlaczego jednak ta inicjatywa śpi, dlaczego kapitał prywatny woli szukać pewnego oprocentowania bankowego, zamiast ulokować go w przemyśle, budować fabryki, kupować nowoczesne maszyny do fabryk już istniejących? Może dlatego, że takie inwestowanie kapitału jest bądź co bądź ryzykowne, podczas gdy lokata w bankach czy papierach daje większą pewność?

Państwo, które musi wyjść z zaklętego koła nędzy, które musi z niedojadającego kraju rolniczego stać się krajem przemysłowym — takie państwo jak Polska musi więc zastąpić kapitał prywatny i stąd wynika jednostronny plan inwestycyjny, jaki w szczegółach się pojawi. Zamiast przygotować teren: budować drogi i koleje, elektryfikować itd. państwo będzie budowało fabryki. Dobre i to, ponieważ takie czy owakie fabryki dadzą ludziom pracę, a to jest grunt.

Są jednak i ciemne strony tej, zdawałoby się, jasnej sprawy. Państwo robi znaczny wysiłek — to jest jasne. Ale inwestycje mogą być tylko częścią ogólnego programu gospodarczego, powiedzmy: podstawową w naszych warunkach częścią. Czy taki program gospodarczy u nas istnieje? Nie słyszeliśmy o takim ani w mowie sejmowej p. ministra skarbu, ani w innych enuncjacjach. To, co znamy jako program gospodarczy, to tylko fragmenty, których jeszcze nie sklejono w całość. A bez programu wszystkie roboty nie doprowadzą do jedynie pożądanego celu: do podtrzymania tej lekkiej poprawy w konjunkturze, jaka zakroiła się w ciągu roku 1937.

L.



STYCZNIOWA POTĘGA

Wedle doniesień prasy warszawskiej w miesiącu styczniu ma być ostatecznie ugruntowana potęga O. Z. N. W biurach przy ul. Matejki wre ostra praca nad wykończeniem organizacji, a gdy to się stanie, O.Z.N. stanie w całej potędze i...

Właśnie co się wtedy stanie, tego się nie mówi. Czy po ukończeniu organizacji sięgnie się po władzę, czy znajdą się jakieś nowe przeszkody wewnętrzne, wymagające nowych prac organizacyjnych? A te ostatnie byłyby potrzebne. Czytamy przecież w pismach przychylnych O. Z. N., że nie doszedł on nawet — po blisko roku — do tego zasięgu, jaki obejmował dawniej BB! Praca „w terenie" jest ciężka i kosztowna. Do niej potrzebni są ludzie innego pokroju aniżeli p. Rutkowski. Tacy ludzie umieją ślicznie „organizować" przy biurku, ale dziś są czasy takie, że ludzie, których chce się pozyskać, mają ochotę zobaczyć i usłyszeć kogoś i coś więcej niż im mówił „złotousty" poczciwy generał Galica.

Nie udają się też próby przyciągnięcia wielkich organizacji młodzieży wiejskiej. Ich przywódcy oświadczają wyraźnie, że stoją na gruncie utworzonego przez wojewodę Grażyńskiego „czwórporozumienia", a ten twór, mimo wewnętrznej zgody z O.Z.N. — ma zbyt wiele samodzielności, aby można go zaliczyć do bezwzględnych zwolenników systemu wodzostwa. Pozostaje przeciw opornym jeden tylko środek: rozbić. I to się cichcem robi za znanymi wzorami.

Co się jednak raz udało i to w niecałej pełni, może przy naśladownictwie nie udać się. Sny o potędze śnione od lutego ub. r., jakoś słabo realizują się. Bo życie nie jest snem — wymaga ciężkiej pracy i — co najważniejsze — echa w szerokich sferach społeczeństwa. Dlaczego styczeń miałby być korzystniejszy dla osiągnięcia ostatecznego celu aniżeli poprzednich 10 miesięcy? To jest zagadka, która tylko biuro planowania OZN. mogłoby rozwiązać.

Zdarza się nierzadko, że z wielkiej chmury pada mały deszcz.

F.

——oSo——

Z dnia

65.000 kilometrów dróg

Na kongresie drogowym w Warszawie jeden z dygnitarzy ministerstwa komunikacji oświadczył, że musimy zbudować 65.000 klm. nowych dróg, a naprawić 100.000 klm. starych. Gigantyczne przedsięwzięcie, które wymaga też gigantycznych sum A ponieważ ich niema, wpadnięto na oryginalny pomysł: ma się budować w drodze świadczeń naturalnych po staremu na szarwark. Chłop sam czy z końmi ma zwozić kamienie, piasek i t. d. droga będzie zrobiona. A, powiada dygnitarz, nie można na to się żalić, ponieważ chłop będzie przecież budował drogę dla siebie.

Oto cudowne proste rozwiązanie wszystkich zagadnień w Polsce! Chłop będzie budował drogi dla siebie, robotnik w mieście będzie budował domy dla siebie — pytanie tylko, kto zapłaci za materiał. Państwo w łatwy sposób pozbędzie się kłopotów, ludność zaś będzie korzystała z dobrodziejstw kulturalnych, jakimi bez wątpienia są drogi i domy.

Chodzi tylko o „drobnostkę": czy i jak można zmusić ludność do takiej darmowej pracy? Przecież w ten sposób mogłyby np. miasta pobudować tysiące kilometrów brukowanych ulic, płacąc tylko za materiał, a mając robociznę zadarmo. Widzieliśmy elegantów w lakierkach pracujących przy brukowaniu ulic — coś takiego już nawet było za czasów Stambolijskiego w Bułgarji.

Fundusz Pracy powinienby opatentować ten pomysł. Zaoszczędziłby na jego zrealizowaniu dziesiątki milionów płaconych dziś tytułem robocizny.

Pięć milionów - pięćset tysięcy

Obraz sytuacji na wsi

Dnia 1 stycznia 1919 r., a więc w pierwszym roku po wskrzeszeniu państwa, Polska liczyła 26.282.000 ludności.

Dnia 1 stycznia 1937 r. ludność Polski wynosiła 34.221.000.

A dziś? Trzeba do ostatniej cyfry dodać przeszło 400.000 (gdyż tyle wynosi przeciętnie u nas roczny przyrost naturalny ludności).

Z końcem więc bieżącego roku osiągniemy cyfrę 35 milionów ludzi w Polsce.

Z tej masy ludzkiej około 61 proc. zajmuje się rolnictwem. A więc corocznie przybywa na wsi około 250 tysięcy ludzi, których zadaniem jest uprawa roli.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że w ciągu 20-lecia, dzielącego nas od r. 1918-go na wsi powstała 5-cio milionowa rzesza, której naturalnym pos łanictwem jest uprawa roli.

A teraz spójrzmy, co się z tą 5-cio milionową rzeszą stało, oczywiście z punktu widzenia jej zrozumiałej pretensji do pracy na ziemi. Ilu spośród tych 5-ciu milionów ludzi umożliwiono tworzenie warsztatu tej pracy

Reforma rolna w Polsce w latach 1919 - 1936(za rok ubiegły cyfr statystycznych jeszcze brak) objęła obszar rozparcelowany ,wynoszący 2.424.500 hektarów, z którego utworzono 658.700 działek.

Nabywców gruntów było 629.900, z czego 37.700 pełnorolnych, 407.100 małorolnych, 124.100 bezrolnych, i 61.000 nierolników.

W tych cyfrach mieści się cała tragedia nowego pokolenia na wsi.

5 milionów przyrostu na wsi, a (po odliczeniu pełnorolnych i nierolników) tylko... pół milion młodych, silnych ludzi powojennego pokolenia, którzy mogli zaspokoić „głód ziemi"... Zaledwie jeden na 10-ciu, skierowany do własnego wasztatu pracy, zakładający gospodarstwo rolne... Dziewięciu zaś rozglądających się nadaremnie za ziszczeniem ideału: pracy na roli, nie mogących dotrzeć do zadośćuczynienia żywiołowemu w duszy chłopa popędowi własności, najskromniejszej choćby ale stwarzającej poczucie stabilizacji życiowej.

Następstwem tego stanu rzeczy było karłowacenie, rozdrabnianie gospodarstw rolnych.

Przybrało ono u nas wręcz zatrważające rozmiary.

Naturalny przyrost ludności na wsi osiągający rocznie około 250.000 osób, z których zaledwie drobny ułamek może odpłynąć do pracy w miastach · powoduje podział gospodarstw, rozdrabnianie ich, tak że stają się zupełnie pozbawione samowystarczalności.

W sprawozdawczych pracach „Biblioteki Puławskiej" czytamy na ten temat wstrząsające wiadomości i fakty.

Pisze więc np. rolnik spod Jarocina, posiadacz 32 hektarów: „Boję się aby z Poznańskiego nie stała się druga b. Galicja, by nie pokrajano ziemi na zagonki dla podzielenia między dzieci, jak to już niektórzy u nas robią. Jest tak ju. w r. 1932. A w r. 1934 pisze gospodarz spod Płocka: „Posiadam 20-morg. gospod. ale mam na tem 6 dzieci, wszystko dorasta i nie ma czym wyposażyć...

Wszystkim trzeba dać ubranie i utrzymanie... Trzeba będzie te 20 mórg podzielić między wszystkie dzieci, każde po 3 morgi.

A jakże to na tem żyć będzie?.

A z dzielnicy, już od dawna mającej rozdrobnione gospodarstwo rolne, z Małopolski Środkowej, pisze chłop spod Jasła: „Najgorzej jest w takich rodzinach gdzie rodzeństwo jest doroste i częściowo weszło w związki małżeńskie.

Z braku funduszów siedzi to wszystko na kupie i bije się i kłóci, istne piekło".

Oto ilustracja tego stanu, jaki wytworzył się na wsi, a który nam wiele tłumaczy... I nastroje i odruchy, i dostęp agitacji wywrotowej, i nędzę pleniącą się wśród biedoty wiejskiej.

Tłumaczy nam ta sytuacja, że przebudowa ustroju rolnego jest nie tylko wielkim zagadnieniem gospodarczym, ale i socjalnym.

Że podchodzić do tego zagadnienia nie sposób więcej — jak to czyni warstwa konserwatywna - zpunktu widzenia egoizmu klasowego, z chęci zawarowania sobie przywilejów stanowych, niemożliwych już do utrzymania w nowoczesnej strukturze społecznej i gospodarczej.

Nadmiar rąk roboczych na wsi musi znaleźć ujście zarówno na własnych gospodarstwach nowonabytych, jak też i w rozwiniętym przemyśle.

I jedna i druga akcja musi być prowadzona z całą intensywnością. Nie wolno przeoczyć żadnej.

Wszystko więc, co może powiększyć zapas ziemi dla młodego pokolenia na wsi, musi być w 100 procentach wyzyskane.

I dlatego też przyspieszenie tempa akcji parcelacyjnej i wcielenie w życie reformy rolnej stało się nieuchronną koniecznością.

Dlaczego upadły Uniwersytety
w dawnej Polsce

Polska szczycić się może posiadaniem jednego z najstarszych uniwersytetów w Europie. — Kiedy jeszcze w Niemczech nie było ani jednego uniwersytetu, założony został w roku 1364 Uniwersytet w Krakowie.

Wszechnica krakowska zasłynęła wkrótce w całej Europie. W XV wieku napływali do niej studenci z Niemiec, Węgier, Czech, Szwajcarii itd. Uczeni zaś zagraniczni zabiegali o możność wykładania w Krakowie.

Niestety w połowie XVI stulecia uniwersytet krakowski zaczyna chylić się ku upadkowi. Nie tylko że przestaną się doń zjeżdżać cudzoziemcyale i młodzież polska zaczyna od niego stronić, udając się na studia do Włoch, Francji i Niemiec. — Przecież nasz największy poeta doby przedrozbiorowej Jan Kochanowski kształcił się na uniwesytetach zagranicznych, we Włoszech.

Sprawa upadku uniwersytetu żywo zainteresowała społeczeństwo i znalazła echo na arenie sejmowej. W r. 1565 żalili się posłowie na Sejmie, iż „naród polski ćwiczenia nauk uczciwych nabywać musi w postronnych krajach z wielkim nakładem gdy pierwej w Polsce inne narody tego szukali“.

Cóż było przyczyną upadku słynnego niegdyś Uniwersytetu?

Oto jednym z głównych powodów był upadek moralny młodzieży, która więcej zajmowała się polityką i burdami, aniżeli nauką.

Ciekawy obraz smutnego stanu moralnego ówczesnej młodzieży, a zarazem upadku krakowskiej „Almae Matris‘ znajdujemy w pracy Henryka Barycza opublikowanej w wydawnictwie zbiorowym „Kultura Staropolska“, ogłoszonym przez Polską Akademię Umiejętności z okazji 400 rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego.

Oto czytamy tam na str. 302:

„Destrukcyjnym czynnikiem, który do reszty podkopał zaufanie społeczeństwa do Akademii, była niesłychana wprost swawola i niekarność młodzieży studiującej.

Już w ostatnim dziesiątku XV wieku dają się zauważyć te niepokojące objawy rozluźnienia dyscypliny. W latach 1491-2 powstaje szereg uchwał które mają powstrzymać i ukrucić te „nie do zniesienia wybryki“, jakie za korzeniły się w Uniwersytecie. Zakazano wówczas noszenia broni, mieszkania prywatnie w mieście, włóczenia się po nocach, a równocześnie w półroczu zimowym 1491-2 rektor Maciej z Kobylina otrzymuje od biskupa krakowskiego Fryderyka Jagiellończyka nadzwyczajne wzmocnienie swej władzy dla wytępienia tych nadużyć i zahamowania wybryków studenckich.

Podobne wzmocnienie jurysdykcji otrzymuje w roku 1512-13 rektor Jan Sacranus z Oświęcimia, a w roku 1551-2 rektor Jan z Sanoka.

Niestety środki te nie pomagają już. Rozzuchwalona młodzież nic sobie nie robi z sądów rektorskich.

Ustawiczne bójki, napady i tumulty jakie wyprawiają scholarzy, budzą niepokój w społeczeństwie.

Hieromin Ossoliński poddaje na sejmie piotrkowskim 1462-3 roku o strej krytyce te stosunki w szkole krakowskiej, „która — jak dosadnie powiada — w taką się jaskinę łotrowską obróciła, że ludzie stateczni chronią się synów swych dawać, bo więcej złych aniż dobrych obyczajów się uczą“.

Na też „obyczaje“ akademickie skarży się też Mikołaj Rej, ongiś wychowanek bursy Jerozolimskiej, w wierszu na „Kollegium krakowskie“.

Swawola młodzieży akademickiej uwidocznia się zwłaszcza w stosunku do różnowierców. Podżegana przez wybitnych dostojników kościelnych (np. Hozjusza), tolerowana przez własnych magistrów, młodzież wypowiada walkę protestantyzmowi krakowskiemu, doprowadzając wkońcu do przeniesienia zboru do pobliskiej wsi Wielkanocy.

Nie pomagają ostre mandaty i napomnienia, wydawane przez Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Rozzuchwalona bezkarnością młodzież, nie zadawalając się samym zniszczeniem zboru, hula dalej: urządza nad różnowiercami samosądy, napada na pogrzeby, profanuje zwłoki zmarłych. Był to już bandytyzm, który zresztą pod pokrywką gorliwości religijnej miał i całkiem materialne cele na oku.

Tę swawolę młodzieży starali się tłumaczyć profesorowie krakowscy — odpowiadając na zarzuty społeczeństwa, które w Akademii upatrywało główną przyczynę zła — nawykami, wyniesionymi przez nią z domu rodzicielskiego.

CHLUBA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

są zwijki do papierosów

„ALTESSE-PEŁNOWATKI“

W ten sposób argumentuje Jakub Górski w swej „Obronie Akademii“: „Młodzież wasza, dzieci wasze — wywodził — nie u nas uczą się występków, ale wyssawszy je od was z mlekiem, do nas przynoszą... Skorupa ta, którą mamy pomalować, zachowuje zapach, którym się w domu napoiła od rodziców, przyjaciół, krewnych, domowników, ani się dozwala oczyścić okadzaniem nauk i praw naszych, a nie widząc w ojcach i krewnych swoich żadnej chęci do nauk, pogardza u nas niemi, poczytując je za nieużyteczne i pośmiewiska godne; swawolę ojców, zuchwalstwo, rozwiązłość i wzgardę nauk pochwala i niemi się popisuje“.

Podobnie w kilkanaście lat później oświetla tę kwestię Sebastian Petrycy z Pilzna.

W wywodach obu tych czołowych przedstawicieli i obrońców Akademii było niewątpliwie źdźbło prawdy.

Akta rektorskie wskazują, że w większości wypadków sprawcami napadów, bójek i tumultów byli rzeczywiście synowie szlachty, przenoszący na teren Akademii praktyki, widziane w domu.

Można tylko robić Uniwersytetowi zarzut, że nie przeciwdziałał temu w sposób stanowczy. Ale trzeba sobie zdać sprawę , że Akademia po części nie mogła zbyt ostro zabierać się do tępienia tych wybryków, by nie zrażać sobie do reszty szlachty, patrzącej krzywo na profesorów - plebejuszów, po części zaś nie miała po te mu dość siły“.

Przejęcie magistral węgl. Śląsk-Gdynia
przez Tow. polsko-francuskie

W dniu 1 stycznia br. eksploatację nowowybudowanej magistrali węglowej Śląsk-Gdynia przejęło Francusko Polskie Towarzystwo Kolejowe od zarządu Polskich Kolei Państwowych.

W związku z tym odbyło się w Bydgoszczy uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele oraz złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

W uroczystości przejęcia wziął udział dyrektor magistrali węglowej inż. Getler - Girtler oraz zarządca delegowany Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego w Warszawie inż. Petel.

Jednocześnie Ajencja „ISKRA“ dowiaduje się, że w końcu stycznia br. odbędzie się w Bydgoszczy uroczyste posiedzenie komitetu dyrekcyjnego i rady zarządzającej Towarzystwa Francusko - Polskiego, poświęcone sprawom przejęcia eksploatacji linii kolejowej od P. K. P.

Z Paryża spodziewany jest przyjazd do Bydgoszczy przedstawicieli koncernu Schneider Creuzot i Renque des Pays du Nord.

W posiedzeniach wezmą udział również członkowie rady i komitetu ze strony polskiej w osobach wicemi nistrów Piaseckiego, Bobkowskiego, dyr. Domaniewskiego i innych.

W wirze świata

Wojna radiowa.

Angielskie radio państwowe rozpoczęło transmisje w języku arabskim, przeznaczone dla ludności muzułmańskiej w koloniach angielskich, celem zwalczania propagandy włoskiej przez radiostację w Bari.

Delegacja do Hiszpanii.

9-ciu członków Izby Gmin, należących do Partii Pracy opuściło Londyn, udając się na zaproszenie rządu barcelońskiego do Hiszpaonii republikańskiej.

Burze śnieżne w Rumunii

Od kilku dni na całym terrytorium Rumunii szaleją niezwykle silne zamiecie śnieżne.

Miejscami wysokość zasp dochodzi do 4 metrów, uniemożliwiając zupełnie komunikację. W Contanzy ustał zupełnie ruch tramwajowy i samochodowy. W wielu punktach kraju z powodu zasp. ustała komunikacja szosowa.

TU WYCIĄĆ

— 376 —

słuchałam zawsze co ty postanowisz... ja nigdy... ale... nie pytaliśmy się o to Ester, czy...

— Ester jest dobrym dzieckiem... Ester słucha rodziców, którzy pragną jej szczęścia.

— Ale... ale czy ona w tym związku widzi szczęście?... Czy je przy boku syna Izaaka znajdzie... bo...

— Dlaczego nie miałaby znaleźć?...

— Ona taka inna, Natanie... taka inna...

— Co znaczy inna?... Pewnie, że inna... piękna, dobra, posłuszna, mądra i... dziś posażna... Hm... hm... masz rację, Saro... ona całkiem inna od innych dziewcząt, ona jak księżniczka... jak róża...

— A on, Natanie?...

— On?... on jak wielu innych... A może i teraz mówisz prawdę, chociaż jesteś kobietą... on... on się powinien bardzo cieszyć... ona inna... ale tem lepiej... ona za piękna... musi już... już wyjść zamąż... Ty to rozumiesz, Saro?...

— Rozumię Natanie i rozum twój cenię, ale...

Ester słyszy to wszystko i milczy, nie odpowiada ni jedynym słowem, jakby nie o nią tu chodziło, jakby nic a nic do uszu jej nie dotarło, po chwili zwraca się do sąsiadów i wypytuje o znajomych z miasteczka, następnie prosi ojca, by jej wyczerpująco opowiedział o swych przeżyciach w lochu więziennym. Za wszelką cenę, wszelkimi sposobami starała się skierować rozmowę na inne tematy, by tylko nie mówić o sprawie tak dla niej bolesnej i przykrej.

— 373 —

— To dziewczę obdarza król swą łaską, należą się jej zatem takie wygody i taka opieka jak on sobie tego życzy — odpowiada stanowczo, tonem rozkazującym, jeden z rycerzy.

— A więc ona jest oblubienicą królewską? — pyta uszczypliwie znowu starosta. — Córka biednego, nędznego krawca żydowskiego wybranką władcy naszego... Nie, nie!... w żaden sposób nie mogę tego pojąć!...

Mówiąc to, przeżegnał się bogobojnie, kiwając przytem głową.

— Nie twoja w tem głowa starosto, a całkowicie i nie twój interes. Nie będzie się ciebie król pytał czy to i owo mu wolno, czy tobie się to podoba, czy zadziwia. Uważam, że dosyć jasno ci to wyłożyłem i zrozumiałeś swój obowiązek.

Po słowach tych, starosta chcąc nie chcąc, pobiegł co żywiej w stronę swego dworzyszcza, by przygotować kilka komnat dla Esterki, rycerzy, dam dworskich i służby królewskiej. Cóż ma począć... zgrzyta zębami, klnie, złorzeczy całemu światu... ale rozkaz królewski musi wykonać...

Tymczasem Esterka weszła do niskiej chaty swych rodziców i teraz dopiero widzi jak tu ciemno i ubogo, choć schludnie... Tu... tu spędziła tyle lat, od dziecka... Zdaje się jej teraz, że zbudziła się z długiego snu... i wracać musi do codziennego, szarego trybu życia... Nie, nie może sobie wytłumaczyć, dlaczego właściwie... przecie tak jej tu dobrze było...

SENAT ODRZUCIŁ USTAWĘ LOKATORSKĄ

uchwaloną przez Sejm

Senat sprawił wczoraj niezwykłą niespodziankę, a mianowicie odrzucił przyjętą przez Sejm ustawę, zmieniającą ustawę o ochronie lokatorów.

Przebieg obrad był następujący: Ustawę referował sen. Lewandowski, domagając się przyjęcia jej ze zmianami wprowadzonymi przez komisję senacką. Po za przesunięciem o kwartał wcześniej dat wygaśnięcia ochrony lokatorów dla poszczególnych rodzajów mieszkań, komisja senacka wprowadziła poprawkę, któ ra począwszy od dnia 1 stycznia 1939 roku wprowadza zniesienie obniżek 10-cio i 15-procentowych komornego w ten sposób, że co kwartał komorne będzie wzrastało o 2 i pół procent aż do osiągnięcia podstawowego komornego.

Wszycy mówcy, a więc sen. Jagrym - Maleszewski, Róg, Wiesner, Kwaśniewski, Sieroszewski, Malinowski i Maciejewski przemawiali przeciw ustawie.

Sen. Róg zgłosił wnioski, zmierzające do ograniczenia projektowanej ustawy jedynie do przedłużenia obniżki komornego, oraz postępowania w sprawie moratorium mieszkaniowego, aż do wyeliminowania z niej wszystkiego, co by dotyczyło zmiany ustawy o ochronie lokatorów (oklaski).

Wiceminister Sprawiedliwości Chełmoński bronił projektu rządowego.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek sen. Róga przyjęto 42 głosami przeciwko 24 głosom.

Dla odrzucenia uchwały Senatu wymagana jest według nowej Konstytucji trzy piąte obecnych w Sejmie.

Jest rzeczą wątpliwą, by Sejm zechciał wziąć na siebie odium pogorszenia ustawy, dotyczącej milionowych rzesz lokatorskich.

Znamienne jest, że jest to, po odrzuceniu ustawy o sądach przysięgłych, druga porażka min. Grabowskiego na terenie Senatu.

Nie mniej znamienne było także głosowanie, bo gdy wicemarszałek Kwaśniewski głosował za wnioskiem sen. Róga, to wicemarsz. Barański głosował przeciw wnioskowi. Gdy przedstawiciel koncerwy sen. Lubomirski głosował za wnioskiem sen. Roga, to sen. Radziwiłł głosował przeciw wnioskowi.

Państwa Demokratyczne przechodzą do kontrofenzywy

W związku z wypadkami w Rumunii pisaliśmy, że blok państw wojennych podnosi coraz bardziej głowę, że tylko od państw demokratycznych, w pierwszym rzędzie od Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych należy się spodziewać zahamowania pochodu państw totalistycznych. — Zwracaliśmy uwagę na to, że wystarczy, aby Anglia i Francja zamknęły kasy bankowe dla Rumunii, by orientacja proniemiecka p. Gogi uległa rozczarowaniu.

I właśnie w momencie największego nasilenia i zdawałoby się triumfu państw totalistycznych, prezydent Roosevelt wygłasza orędzie, które wydaje się być zimną wodą na rozgorączkowane głowy dyktatorów.

Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że pokój światowy zapewniają najbardziej państwa demokratyczne, że pokój ten zatem najbardziej zagrożony jest przez te narody, które demokrację zniosły, albo nigdy jej nie uznawały. Wreszcie prezydent dał wyraz przeświadczeniu, że przywrócenie demokracji we wszystkich państwach jest tylko kwestią czasu. Tylko w tej płaszczyźnie leży zapewnienie pokoju ludzkości. Orędzie prezydenta wywołało piorunujące wrażenie. Zostało wypowiedziane w czasie, gdy na zegarze dziejowym zbliżała się 12-ta godzina.

Najbardziej krzykliwie, bo boleśnie, zareagowały na mowę prezydenta Niemcy, które w obawie przed własnym społeczeństwem, przemilczały nawet pewne ustępy słów Roosevelta. Również Włochy odpowiedziały ostro. A już kapitalnym jest ich tłumaczenie się, że Włochy są bardziej demokratyczne aniżeli wielkie demokracje, że reżim włoski jest ustrojem ludowym.

Tylko Japonia na razie się nie odezwała. Niemniej fakt, że państwa totalne z oburzeniem odniosły się do orędzia prezydenta, wskazuje na to jak ono było potrzebne i jak dalece państwa totalne obawiają się skonsolidowanej akcji bloku państw demokratycznych.

W Londynie podkreśla się, że minął okres ofenzywy państw totalnych i, że obecnie państwa demokratyczne przechodzą do kontrofenzywy. Czyli mamy do czynienia z dwoma blokami wbrew dyplomatycznym zaprzeczeniom. Blok pokojowych państw z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi rozporządza nie tylko siłą militarną, ale również — co jest może ważniejszym — siłą finansową, bez której nikt jeszcze wojny nie wygrał. Państwa totalne, wybitnie wojenne, nie posiadają zasobów pieniężnych i dlatego nadrabia ją tupetem i pyszałkowatością.

Stany Zjednoczone, jakkolwiek za sadniczo nie mieszają się do spraw europejskich, staną niewątpliwie po stronie państw demokratycznych w rozstrzygających momentach. I, w tym tkwi największa pociecha dla demokracji, a zarazem największe niebezpieczeństwo dla państw dyktatorskich.

A, Polska?

Nie zabezpieczy swej pozycji i przyszłości, jeśli swą politykę zagraniczną zasadzać będzie tylko na paktach „dwustronnych" z Niemcami, Rosją i Francją. Miejsce Polski jest w bloku państw pokojowych, a więc tam, gdzie można się zaasekurować przeciwko hegemonii Niemiec w środkowej Europie, i gdzie leży gwarancja utrzymania równowagi europejskiej.

Mirarze chwilowych „sukcesów" dyktatorskiej polityki takich państw jak Rumunia, czy Niemcy, gdzie ta dyktatorska oligarchia rządzi tylko przejściowo, nie mogą i nie powinny Polsce zaciemniać horyzontu tej przyszłości, o której prezydent Roosevelt mówi jako przyszłości całkowitego powrotu demokracji.

Przemówienia prezydenta Roosevelta przynoszą znękanej ludzkości otuchę i wiarę w lepszą przyszłość. Wierzymy, że faszyzm i totalizm zniknął tak, jak przyszły. Gdy zabraknie dyktatorów i satrapów ludzkości, za braknie podłoża dla tyranii i totalizmu. Zapanują demokracje i prawdziwe rządy ludów. Chcemy, aby Polska stanęła po stronie reprezentowanej przez Roosevelta, a nie Hitlera i Mussoliniego.

Ster.

MARSZ „FRONTU MŁODYCH"

Dudni, dudni w studni woda,
maszeruje Polska Młoda —
Ozon jej rozdyma serce,
miecz Chrobrego w butonierce
Sztafetami, falangami
idą, dudnąc menażkami...
nosy w górę głowy w kupie —
woda chlupie, chlupie, chlupie...

GRYF.

SZMUGIEL DRUKÓW HITLEROWSKICH DO AUSTRII

Wiedeń. — Austriaccy urzędnicy celni na granicy niemiecko - austriackiej zatrzymali duży transport druków propagandowych hitlerowskich jak również dyrektywy dla członków partii narodowo - socjalistycznej w Austrii.

Tu wyciąć.

— 374 —

ale wzdrygnęła się przestępując próg i wchodząc do małej tak znanej jej i miłej do niedawna izdebki. Tutaj, w tych warunkach, nie mogłaby już ani jednego dnia pozostać!...

Otrząsa się i wolno, cichutko zaczyna opowiadać wśród ogólnego zaciekawienia dzieje swej ucieczki z domu Izaaka w Cudzimierzu.

Opowiadając o tych przejściach, przeżywa jeszcze raz ciężkie przeżycia, trwogę i lęk. Przed zamglonymi znowu od łez oczami przesuwają się kolejno ponure obrazy ciężkich chwil nie tak dawno przeżytych... Wzruszenie jej udziela się słuchaczom, potęgując nastrój rozrzewnienia wśród zebranych licznie sąsiadów, przysłuchujących się z zapartym oddechem i wytrzeszczonymi oczami niemal niesamowitej historji pięknej bohaterki.

— Dlaczego jednak tak długo przebywałaś na Zamku królewskim?... Czemu prędzej nie przybyłaś do swej matki i ojca?... Tak bardzo cierpieliśmy z niepokoju, drogie moje dziecię? — żali się matka.

— Byliśmy przekonani, że zginęłaś... że nie żyjesz... Ester! — skarży się z wyrzutem ojciec.

— Dopiero przybyli tutaj gońcy królewscy przynieśli z sobą wieść, że żyjesz i jesteś pod opieką królewską na Zamku krakowskim.

— Dziękowaliśmy Bogu, chwaląc Jego imię, za wielką łaskę pomocy udzielonej nam przez swego pomazańca, wielkiego i sprawiedliwego króla Kazimierza.

— On nie dopuścił by niewinnych krzywdzono —

— 375 —

za cierpienia obsypał darami, dziecko moje najdroższe przygarnął do serca...

— A teraz Saro, może czemprędzej wysłać posłańca do Cudzimierza z poleceniem do Izaaka, by wraz z żoną i dziećmi przybyli niezwłocznie do Opoczna? Niech gody weselne się odbędą i po tych cierpieniach zaświta słońce radości, spokój cichego domowego ogniska.

— Bo ty nie wiesz droga Ester — kończy za męża Sara, spuściwszy smutnie głowę — że w chwili, gdyśmy się dowiedzieli, że żyjesz i jesteś zdrowa, postanowiliśmy wraz z ojcem... raczej... raczej ojciec tak postanowił... że zaraz po twoim powrocie... odbędzie się... twój ślub... z przeznaczonym ci młodzieńcem z Cudzimierza... Tak sobie życzy ojciec... ja... ja...

— W tym też celu należy, nie zwlekając jednej chwili wysłać posłańca do Izaaka — kończy za Sarę szybko dziwnie zdenerwowany krawiec. — Przecie postanowiliśmy to razem, nieprawdaż, Saro?...

— Ja... ja... Tak... tak postanowiliśmy... ale co?

— Dlaczego pytasz Saro „co?"... „czy"?... Ester już dojrzała... dzięki łasce króla... nawet posażna... narzeczony cichy, bogobojny i uczony w księgach świętych... Czyż możemy znaleść w okolicy lepszego i odpowiedniejszego dla szczęścia naszego dziecka, męża?... No, odpowiedz Saro!...

— Tak... tak... ale...

— No cóż masz za wątpliwości?...

— Ja... ja... pląta się zakłopotana Sara — ja...

Wzdłuż wybrzeży marokańskich

Wielka burza, szalejąca wzdłuż wybrzeży marokańskich wyrzuciła na mielizny 4 niemieckie statki i jeden angielski. Z pobliskiego portu Xellila wysłano holowniki z załogami ratowniczymi. Statki są poważnie uszkodzone. Załogom niebezpieczeństwo nie grozi.

Katastrofa parowca

Parowiec „Midor Maru", płynący z Kobe, uległ katastrofie podczas niezwykle gwałtownej burzy w pobliżu Ulima. 27 osób, w tej liczbie cała załoga statku zatonęła, ponieważ akcja ratownicza była uniemożliwiona ze względu na warunki atmosferyczne.

Pożar w kościele

W jednym z kościołów w Palermie podczas nabożeństwa wieczornego wybuchł pożar, spowodowany krótkim spięciem. Wśród modlących wynikła panika, w której pewna staruszka poniosła śmierć a 20 dzieci odniosło obrażenia.

DRUKI wszelkiego rodzaju wykonuje NAJTANIEJ
DRUKARNIA ARTYSTYCZNA
KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 7. - TEL. 118-61

STYCZEŃ
6
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1%3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 1?7-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Telesfora.

Czwartek: Trzech Króli

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj i jutro oraz dni następne wieczorem stale zapełniający widownię utwór Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmaryny" w opracowaniu scenicznym autora.. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wronski i in.

Plan przedstawień:

Środa: „Gałązka rozmarynu".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Skłamałam
APOLLO Królowa Przedmieścia
ATLANTLIC: Trafalgar i Nieznośna dziewczyna
BAGATELA: Szesnastolatka i rewia Gwiazda Bagateli
DOM ŻOŁNIERZA: Dorożkarz Nr. 13
PROMIEN Władczyni puszczy
STELLA: Czarny orzeł
SZTUKA: Buziaczek
UCIECHA: Książę i Żebrak
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek
FOTOPLASTIKON: Riwiera rumuńska

Radio

Czwartek 6 stycznia

8.15 Koncert poranny 10.30 Koncert symf. 12.03 Poranek muz. 13 Wspomnienia ukraińskie 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Aud. dla wsi 15.45 Aud. dla dzieci 16.15 Koncert solistów 17 Dzieje Polski nowożytnej 18 Angielskie przeboje 18.15 •Kolendy i pastorałki 18.45 Skrzynka techniczna 19.05 Bawimy się w króla Migdałowego 20 Tancerka Fanny Elsner 21.50 Z mojego warsztatu 22.05 Koncert kameralny 23 Muzyka taneczna.

GRZECH BARBARY UBRYK

W sobotę, dnia 8-go stycznia b. r. o godzinie 7.15 wiecz. odbędzie się w Sali Saskiej przy ul. św. Jana 6 odczyt autora „Małego Rzymu" dra J. St. Harbuta p. t.: „Grzech Barbary Ubryk". Tezy odczytu: Warszawski Sąd Parysa z wiosną r 1836 pod przewodnictwem kasztelana, senatora, poety Stanisława Wężyka i takiż Sąd krakowski z wiosną r. 1839 pod przewodnictwem Prezydenta Wolnego Miasta Krakowa Stanisława hr. Wodzickiego i dwóch znawców lekarzy orzekł, że Barbara Ubryk jest najpiękniejszą z wszystkich dziewcząt całego współczesnego świata.

1) Lata dziecięce i dziewczęce Barbary Ubryk. 2) Barbara Ubryk w kościele i klasztorze. 3) Pierwszy grzech Barbary Ubryk w kościelnej zakrystii. 4) Drugi grzech na chórze klasztornego kościoła. 5) Dalszy grzech na dworze Wężyków w Minodze, na weselu w Ojcowie i na zamku w Pieskowej skale pod Krakowem. 6) Miłość organisty i kasztelanica

Kraków do wieczora...

Konsolidacja świata pracy w Krakowie

Wielki wiec pracowniczy w Krakowie

Jak już wczoraj obszernie donieśliśmy nastąpiła w Krakowie konsolidacja świata pracy na terenie województwa krakowskiego.

Główną platformą, łączącą wszystkie zrzerzenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, to sprawy gospodarcze, społeczne i zawodowe. Ideową przesłanką działania to w zasadzie deklaracja pracownicza, ogłoszona 10 września 1936 przez Komisję Porozumiewawczą związków pracowników państwowych. samorządowych i umysłowych prywatnych.

Jutro, tj. we czwartek 6 stycznia, br. odbędzie się w sali Sokoła o godz. 10.30 Ogólno - Pracowniczy Wiec, zwołany przez Komisję okręgową związków pracowniczych w Krakowie i Międzyzwiązkowy Komitet.

Wiec ten przygotuje wnioski i rezolucje na Ogólno - Polski Kongres Pracowniczy, mający się odbyć w Warszawie 15-go i 16-go stycznia.

Na porządku dziennym tego Kongresu znajdują się sprawy:

1) wnioski na komisję do ustawodawstwa społecznego,

2) na komisję do spraw stosunków służbowych uposażeniowych i emerytalnych: podatek specjalny, podatek dochodowy, opłaty emerytalne, sprawy uposażeniowe, sprawa godzin nadliczbowych,

3) na komisję do spraw stosunków służbowych itp.: stosunki służbowe, sprawy dyscyplinarne, pracownicy kontraktowi, sprawa praktykantów,

4) na komisję do spraw samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych: wybór władz terytorialnych, reforma finansów komunalnych, uposażenie pracowników samorządowych, wnioski ogólne,

5) na komisję do spraw kulturalno-oświatowych: sprawa przedszkoli, sprawa szkolnictwa powszechnego, budownictwo lokali, podniesienie poziomu organizacji szkół, szkolnictwo średnie, szkolnictwo zawodowe, szkolnictwo dokształcające, kształcenie nauczycieli, oświata pozaszkolna,

6) wnioski do referatu: Ruch pracowniczy i siły zbrojne Państwa.

Śmierć robotnika pod zwałami piasku

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach zakończył się ciekawy proces wytoczony przez Marię Sienkową przeciw gminie miasta Słomniki o odszkodowanie w związku z tragiczną śmiercią, jakiej uległ w dniu 12 sierpnia 1936 roku mąż jej Stanisław Sienko.

W krytycznym dniu pracował Stanisław Sienko wraz z innymi robotnikami przy wydobywaniu piasku znajdującego się na gruntach należących do gminy miasta Słomniki a przeznaczonego do plant w Słomnikach i w czasie powyższej pracy osunęła się nagle olbrzymia ściana z piaskiem i zasypała Sienkę, który żywcem został zagrzebany.

Sąd okr. w Kielcach po przesłuchaniu szeregu świadków uwzględnił powództwo i zasądził gminę miasta Słomniki na zapłacenie Marii Sienkowej kwoty 3.000 zł. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę moralną, spowodowaną śmiercią jej męża oraz płacenia stałej renty miesięcznej dla Marii Sienkowej oraz pięciorga małoletnich dzieci.

Rozprawie przew. sędzia dr. Szulborski, poszkodowaną Marię Sienkową zastępował adw. dr Jan Pleszowski z Krakowa.

Sprawa śmierci Edelmanowej komplikuje się

Sprawa zaginęcia 4-letniej Lunendorfówny i tajemniczej śmierci Edelmanowej komplikuje się coraz bardziej dlatego ponieważ nie uchwycono jeszcze zasadniczego wątka tajemnicy, któryby ją potrafił wyjaśnić. Aczkolwiek władze doszły już do stwierdzenia pewnych danych, to jednak okoliczności te nie mogą chwilowo rzucić światła na to, by z całą pewnością stwierdzić tło tajemniczej zagadki.

W dalszym ciągu bez przerwy pracują wzmocnione siły policyjne. Po woli ustala się hipoteza, że Edelmanowa i jej 4-letnia towarzyszka były ofiarą napadu. Daleko jednak do stwierdzenia jakiego charakteru, z czyjej strony i w jakim celu napad ten został dokonany.

Strzelanina w Borku Fałęckim

Dziś w nocy w Barku Fałęckim miało miejsce postrzelenie przez posterunkowego policji pewnego osobnika w chwili gdy ten usiłował dokonać włamania do jednej z fabryk leżącej na terenie Borku Fałeckiego.

W parę minut później zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził u owego osobnika, którym okazał się Józef Witkowski zamieszkały w Borku Fałęckim Nr. 12, ciężkie poranienie.

Został on przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

KONFISKATA „KRAK. KURIERA WIECZ."

Przedwczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" został skonfiskowany za „Krakowskie reportaże: cykl II" Na śmietnisku życia. Reportaż zaopatrzony był w następujące motto: „Ludzie z głodu zdychają.. Pasternak".

Akcja Partii Pracy na rzecz Hiszpanii

Angielska Partia Pracy, zgodnie z uchwałami swego kongresu i Międzynarodówki prowadzi wytężoną akcję na rzecz Hiszpanii ludowej.

Akcję tę prowadzi się pod hasłem: „broni, żywności, sprawiedliwości dla Hiszpanii republikańskiej".

Na akcję składają się liczne wiece i zgromadzenia w całym kraju. — Zgromadzeń takich było kilkadziesiąt przed świętami, dalszych 100 zgromadzeń już wyznaczono na czas najbliższy.

Zgromadzenia te cieszą się ogromną frekwencją i świadczą, że sprawa Hiszpanii ludowej jest niezwykle popularna wśród mas. Zgromadzenia te połączone są ze zbiórkami na rzecz Hiszpanii walczącej.

Rzecz charakterystyczna dla stosunków angielskich, że na zebraniu przemawiał pos. Atlee, nadeszła pomoc pieniężna od posła konserwatywnego Liddela, tego samego, który wniósł w Izbie Gmin interpelację w sprawie wyjazdu tow. Attlee do Hiszpanii i oskarżył go o „złamanie słowa" i propagandę, sprzeczną z polityką Państwa.

Dalej Partia Pracy prowadzi specjalną akcję o mleko dla dzieci hiszpańskich.

Wreszcie Partia Pracy wysyła do Hiszpanii najbardziej znanych działaczy socjalistycznych, by z jednej strony zaświadczyć swą sympatię i swe poparcie dla Hiszpanii republikańskiej, a z drugiej — utrzymywać stały kontakt z Hiszpanią i poznać wszystkie jej potrzeby i bolączki, cierpienia i postępy.

W styczniu dwie grupy posłów socjalistycznych udają się do Hiszpanii. Pierwsza wyjechała 3 bm., druga wyjeżdża 13 bm. Każda grupa składa się z 10 posłów.

Oś G. P. U. — Gestapo — Weidmanny

Nasłuchawszy się i naczytawszy do przesytu o systemach takich urzędów, jak G. P. U. Gestapo i t. p., którymi posługują się dla uzyskania potrzebnych sobie wyników — a następnie czytając o zbrodniarzach typu Weidmanna, niepokojących ludzkość w ostatnich czasach, dochodzi się do uporczywie prześladujących wniosków, że pomiędzy systemem tych upaństwowionych urzędów a systemem działania przestępców, istnieje jakaś psychologiczna wspólnota.

Kryminalogia jest nauką, która zajmuje się odcyfrowaniem okoliczności, towarzyszących zbrodniczym czynom. Zasięg jej jest ograniczonym, bo mieścić się musi tylko w tych przypadkach, które są wykroczeniem przeciwko ustawie karnej, wskazanem przez oskarżyciela państwowego. Nie wolno się jej natomiast zajmować zbiorową zbrodnią, dokonywaną w porozumieniu z władzą rządzącą. Tam wiedzą tam nie ma dostępu i jedynie dział medycyny, zwany psychiatrią, coś tam w swoich annałach o tym przebąkuje. Kryminalogia jest bowiem wiedzą, stosowaną przez władze administracyjne, podczas kiedy psychiatra do konsyliów natury społecznej, nigdy zapraszany nie bywa.

Zrozumiałym więc wydaje się być fakt, że zbrodnia zespołowa nie znajduje urzędu prokuratorskiego, który posiadałby moc wstrzymania jej tragicznego pochodu. Ani kryminalogia, ani psychiatria nie ma tutaj bowiem prawa ingerencji.

Prowadzi to do fatalnych następstw, którym dziwić się trudno. Urzędy w typie G. P. U. — Gestapo — i t. p., posługują się w swoich metodach postępowania chwytami, mają cymi na celu rzekome dobro społeczne — przede wszystkim jednak tworzą zło.

Pędzeni na szafot, lub do obozów koncentracyjnych delikwenci, nie zawsze zdają sobie z tego sprawę, że winy ich w prostym, konsekwentnym stoją stosunku do wymiaru kar na jakie zostali zasądzeni. Nie popełniwszy przewinień, ściśle ustawą rządzącą określonych, a jednak gnębieni i traktowani, jak najgroźniejsi przestępcy, stają się ofiarą obcych sobie, doktrynerskich przesłanek, mających stanowić kanony nowych zasad społecznych, skrajnie nie demokratycznych, dla których zrozumienia mieć nie mogą.

Utworzone nowe gminy, kierują się zawikłanymi formułkami współżycia, które utrudniają porozumienie międzygminne, czyli ogólnoludzkie. Szaleją kierunki polityczne, które cechuje taka skrajność, że trudno się w nich zmieścić jednotkom, które w tym potopie wydarzeń, uratowały je szczze resztki umiarkowania.

Ażeby swoje systemy nowo pojęte go społeczeństwa rozszerzyć, ustanowiono urzędy propagandowe.

Urzędy te mają rozkaz nie tylko szerzyć nowe systemy, ale równocześ nie tępić bezlitośnie wszystko to, co stanowi jakikolwiek rozdźwięk z nowymi kanonami zasad społecznych. W tym celu zaopatrzono tę urzędy w egzekutywę, nie mającą w żadnym kierunku ograniczeń. Swoją rolę pojmują więc bardzo surowo — od rozkazu, popartego argumentem prawnym, do terroru, opartego na systemie najkrwawszej inkwizycji. Zasięg straszliwy.

Jeżeli więc słyszy się jęk torturowanych i widzi stosy ściętych toporem kata głów, a wszystko odbywa się w cieniu społecznej sprawiedliwości, nic dziwnego, że ten okrutny system zmniejszania ważności jednostki ludzkiej, zapładnia umysły indywiduów, w których t. zw. moment zbrodniczy z natury ich moralnej ma łowartościowości i tak przewyższał momenty etyczne, utrzymujące człowieka na wyżynach wartości jednostek społecznych.

Czyż nie staje się zrozumiałym, że do tej samej osi, do której doczepione są urzędy w rodzaju G. P. U. — Gestapo — lub inne, doczepione są i typy ludzkie w rodzaju Weidmannów i jemu podobnych?

W okresie, w którym rządzi brutalna przemoc, depcąca wszelkie demokratyczne zdobycze wieków, muszą się wyzwalać zbrodnicze odruchy, drzemiące w umysłowościach jednostek o bardzo słabo rozwiniętym poczuciu humanitarności.

System zbiorowej zbrodni ułatwia sobie kierowanie wolą zbiorową — system indywidualnej zbrodni, ułatwia sobie trudną drogę zdobywania wygód życiowych.

Wszystkie jednak te zbrodnie do wspólnej przywarły osi.

Flen.

Rozszerzenie akcji zniżek kolej.

do popularnych ośrodków sportów i wywczasów zimow.

Dalszy krok naprzód w akcji popularyzowania zimowych wywczasów dla rzesz pracowniczych przy pomocy udzielania masowych, wydatnych zniżek kolejowych — to obecnie rozszerzenie tej akcji na okres dwumiesięczny do Krynicy i Żegiestowa.

Tanie pobyty ryczałtowe w obu tych miejscowościach wykorzystywać będzie można w okresie od 8 stycznia do 28 lutego b. r.

W tym celu służyć będą przede wszystkim, dzięki inicjatywie Ligi Popierania Turystyki, 66-procentowe zniżki kolejowe do Krynicy i Żegiestowa, co zmniejszy do minimum koszty przejazdu.

Żegiestów i Krynica posiadają dla narciarzy piękne tereny, a w Krynicy udostępnia je jeszcze nowootwarta kolejka górska na szczyt Góry Parkowej, skąd prowadzi wykańczany obecnie nowy tor saneczkowy.

Spędzenie tanich, zimowych wywczasów w Krynicy czy w Żegiestowie możliwe jest po zaopatrzeniu się w kartę uczestnictwa, uprawniającą do otrzymania zarówno zniżki, jak i korzystania z 3-dniowego pobytu ryczałtowego w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów.

Karta zwalnia w Żegiestowie z taksy klimatycznej, w Krynicy uprawnia zaś do 50-procentowej zniżki i pozwala na wykorzystanie 5 bezpłatnych przejazdów kolejką górską w Krynicy.

Do tego dochodzą ulgi w kąpielach i przy poradach lekarskich.

W ten sposób akcją tanich wywczasów zimowych objęte zostały, po Sławsku i Siankach — dwa dalsze nasze zimowiska.

„Nie żądajcie od żon niczego poza miłością, jeść możecie tutaj"

Slogany amerykańskie mają ustaloną retputację. Zatrącając często o wyszydzane już w Ameryce wzory przesadnej reklamy, znanej pod nazwą „balihoo", próbują ostatnio grać na strunie sentymentu, by w ten sposób wzbudzić zainteresowanie na wszystkie najmodniejsze przeboje reklamy klienta.

„Niedawno — pisze jeden z dziennikarzy europejskich — który niedawno w towarzystwie kilku swych amerykańskich kolegów zwiedzał malownicze góry i jary Colorado, na wzgórzu, przez które prowadziła jedna z głównych arteryj komunikacyjnych, nad wejściem do jednego z licznych przydrożnych barów, czytałem taki napis:

„Nie żądajcie od żon niczego poza miłością, zjeść dobrze możecie tutaj."

Amerykanom bardzo się ten napis podobał i każdy z nich z obowiązku niemal ulegał sugestywnemu napisowi.

Przed barem zatrzymywało się prawie każde auto i nieraz właściciel gospody nie mógł sobie dać rady z natłokiem gości. Trzeba przyznać, że kuchnia w tym barze była istotnie wyśmienita".

KRAJ „WIDMOWYCH" OSIEDLI

Kolorado, jeden z najciekawszych i najpiękniejszych krajów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest jednym z nielicznych zakątków tej ziemi, która po dniach wspaniałego rozkwitu, wywołanego gorączką złota, przeszły przez punkt rozwoju i dziś znajdują się w zapomnieniu, przerywanym od czasu do czasu przez rzesze turystów, którzy przybywają tu oglądać niespotykane gdzieindziej cuda przyrody.

Jedną z właściwości typowych dla krajobrazu Kolorado jest znaczna ilość tak zwanych „widmowych" osiedli, które powstały w okresie gorączki złota, wyrosły jak na drożdżach i równie nagle wyludniły się.

Pierwszy „boom" czyli era bajecznego rozkwitu w Kolorado datuje się od lat 1880-90. Okres ten minął równie szybko, jak szybko się rozpoczął.

Kolorado pobite zostało przez daleką mroźną Alaskę, której pokłady złota okazały się bogatsze, wydatniejsze od pojedynczo występujących żył złotych w Kolorado.

Na drogach, odległych od głównych traktów turystycznych, można dziś jeszcze dotrzeć do opuszczonych siedzib dawnych poszukiwaczy złota, chat, skleconych z desek, które, mimo prowizorycznej budowy, ostały się przed niszczącym zębem czasu. Są to ostatnie, jakże smutne pamiątki dawnej świetności „złotego wieku" tej krainy tajemniczych przygód i malowniczych kampionów.

Przywóz opon do Polski

nie zmniejsza się

W ciągu 11 pierwszych miesięcy 1937 roku przywóz opon, obręczy i dętek wszelkiego rodzaju do Polski przedstawiał wartość 4.241 tys. złotych, co stanowi nieznaczny wzrost o 148 tys. zł. w stosunku do okresu styczeń — listopada 1936 roku.

Wynika stąd, iż rozwój motoryzacji i „roweryzacji" w kraju jest jednak dostatecznie znaczny, by przekroczyć odnośne możliwości przemysłu krajowego.

Jak wiadomo, w związku z tym powstać ma wkrótce w Polsce nowa fabryka opon.

Blisko 100 tys. osób

wyjechało z Polski

W okresie od stycznia do październikа ub. roku wyemigrowało ogółem z Polski 91.455 osób, z czego 71.641 do krajów europejskich, a 19.814 do krajów zamorskich.

Z poszczególnych państw najwięcej naszych emigrantów przyjęła Francja — 29.484, następnie Łotwa — 22.831, Niemcy — 11.714, Argentyna — 6.818, Palestyna — 2.534 itd.

Okazyjna wyprzedaż inwentarzowa
Kapelusze: Złotych 5.90 6.90 7.90
Koszule sportowe Złotych 5.90
Krawaty od Złotych 1.50
„AU BON MARCHÈ"
Kraków, Grodzka 13. Tel. 127-55

Zaznaczył się też w roku ubiegłym

spadek powrotu wychodźców do Polski

W okresie od stycznia do października ub. r. powróciło do Polski ogółem 12.324 wychodźców. W tym samym czasie r. 1936 powrót wychodźców wyniósł 26.107 osób.

Z poszczególnych państw powróciło w roku ub. najwięcej: z Łotwy — 4.015, następnie z Francji — 3.992 Argentyny — 577, Kanady — 357, Palestyny — 355 i t. d.

TRYBUNA SPORTOWA

CHMIELEWSKI BĘDZIE WALCZYŁ
z Włochami

Kuracja rąk Chmielewskiego od czasu, kiedy odbywa się w wojskowym szpitalu w Łodzi postąpiła już tak daleko, że w niedzielę zawodnik ten mógł startować w ringu w barwach swej drużyny przeciwko Ostrovii w Ostrowie.

W związku z wyznaczeniem Chmielewskiego do reprezentacji Polski na mecz z Włochami, który odbędzie się w dniu 16 stycznia w Warszawie, olimpijczyk nasz rozpoczął pilne przygotowania i należy mieć pewność, że w czasie dwóch tygodni pozostałych do odbycia się meczu, dojdzie do swej wspaniałej formy.

Wypadek Boroty

Słynny tenisista francuski Jean Borotra uległ wypadkowi pod St. Moritz na wycieczce narciarskiej.

Borotra w czasie jazdy na nartach upadł, ponosząc poważną kontuzję nogi.

Lekarze mają nadzieję, że po kilkutygodniowej kuracji Borotra wróci do zdrowia.

Polska - Bułgaria

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał od związku bułgarskiego propozycję rozegrania meczu rewanżowego Polska — Bułgaria w dniu 1 maja w Polsce.

Terminu tego nasi piłkarze prawdopodobnie nie przyjmą, gdyż z Bułgarią ma grać „druga" reprezentacja jednocześnie z meczem międzypaństwowym z Jugosławią, a więc 25-go września.

Rotholc zwycięża Millera
na meczu Gwiazda—Czechowice

W towarzyskim meczu bokserskim stolicy Gwiazda zremisowała z Czechowicami 8:8. Najciekawszą walkę stoczyli Rotholc i Miller, przy czym zdecydowane zwycięstwo odniósł Rotholc.

W AUSTRII BRADL BIJE ANDERSSONA

Innsbruk. — W ostatni dzień starego roku cała elita, startująca w konkursie skoków w Garmisch Partenkirchen, wzięła udział w skokach, jakie urządzono w Innsbruku. Zwyciężył tu Bradl (Austria) skokami 73 i 76 mtr. przed R. Anderssonem — skoki 72 i 72 mtr.

W Szwecji skaczą 83 mtr.

Pierwszy konkurs skoków odbył się w Wikkersund. Pierwsze miejsce zajął junior Haavick skokiem 83 m. który jest najdłuższym, rozpoczynającego się sezonu zimowego.

NOWE GWIAZDY
w Czechosłowacji

Nowy Smokowiec. — W pierwszym konkursie skoków, jaki odbył się w Czechosłowacji, w miejscowości Nowy Smokowiec, pierwsze miejsce zajął Lukes (Praga) skokami 59 i 61 mtr.

Mistrzostwa hokejowe
w Krynicy

W Krynicy odbyły się dwa dalsze spotkania o mistrzostwo zdrojowiska.

W pierwszym berliński Rotweiss pokonał krynickie tow. hokejowe w stosunku 3:1 (2:0), 0:0, (1:1).

W drugim meczu węgierski Ferencvaros pokonał Jaworzynę w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

"MONOSTER" IDEALNY AUTOMAT STROJENIOWY POSIADA TYLKO Superheterodyna

PHILIPS Super 7-38



Radioaparaty

sprzedajemy również na raty po cenach ściśle fabrycznych

Autoryzowana firma w Krakowie

Polski Dom Handlowy

KRISCHER

Florjańska 9. Telefon 177 82.

MAURICE BARRES

WIZYTA W DOMU JAURESA
U zwłok wodza socjalistów francuskich

„Revue de Paris" publikuje nieznane zapiski znanego nacjonalistycznego pisarza Barresa z pierwszego roku wojny, dotyczące niezwykle charakterystycznego stosunku ideologa nacjonalizmu francuskiego do zamordowanego przewódcy socjalistów. Podajemy w przekładzie fragment tych wspomnień jako prawdziwy „dokument ludzki".

Redakcja.

Nazajutrz przed południem (po zamordowaniu Jauresa) udałem się do jego mieszkania aby oddać jego córce list. Ul. willowa w Passy. Kilku policjantów przy sztachetach tej ulicy. Podchodzę do domu. Jest to mały domek z ogródkiem, w którym znajdują się dwaj towarzysze partyjni.

Wstępuję po czterech schodach i wchodzę na korytarz. Na prawo i lewo dwoje drzwi, bez wątpienia: salon i jadalnia. W wąskim korytarzu stoi stół, dla wpisywania się na listę kondolencyjną. Wpisuję się. W pokoju po lewej stronie, zupełnie otwartym znajduje się Leon Blum. Ściskam jego dłoń i podaję mu list.

— Może jej pan sam go wręczyć! — mówi Blum.

Córka zamordowanego Jauresa znajduje się w salonie, który jest pusty, jak pokój do przyjęć. Jest to piękna młoda kobieta. Zupełnie jak jeden z posągów na Place de la Concorde.

Powiedziałem, że kochałem jej ojca i zawsze z powodu tego cierpiałem, że dzieliły nas różnice poglądów. Ona wysłuchała mnie spokojnie z naturalną szlachetnością w postawie i bardzo ludzkim, bardzo sympatycznym wyrazem twarzy.

Ktoś proponuje mi, że pójdzie ze mną na górę, bym zobaczył Jauresa. Zgadzam się natychmiast i widzę, że sprawiam tym zadowolenie.

W sypialni stoją dwa jednakowe orzechowe łóżka... Na jednym z nich leży Jaures. Widać tylko jego twarz. Kołdra zakrywa jego ramiona aż po podbródek.

Jest blady; wygląda, jak zawsze.

W pokoju znajdują się Sembat i Lauche. Powtarzam wobec nich swoje uczucia. Odpowiadają mi, że znają je.

SEMBAT :Barres, powiedziała mi Julia, że pan wczoraj w Izbie przewidział ten dramat.

JA: To prawda. Lecz oczekiwałem zamachu raczej ze strony waszych egzaltowanych stronników.

Mówię o rozmiarach i głębi jego oddziaływania o wspaniałomyślności i młodzieńczości jego ducha.

SEMBAT: Jakże się cieszył, kiedy mógł podziwiać. Na kongresie w Brukseli byłem razem z nim i jego żoną. Powiedział mi:

Nie możemy opuścić Brukseli nie widząc muzeum malarstwa. Jest dopiero 11, a mamy w pociągu wagon restauracyjny. Chodźcie".

I przez godzinę chodził z nami po muzeum, głośno rozmawiając. Wszystko rozumiał i wszystko ożywiał w swoich słowach w cudowny sposób.

Mówimy o morderstwie. Sembat i Lauche nie odrzucają myśli, że był to czyn szaleńca.

Właścicielka kawiarni na Rue Montmartre, w której Jaures został zamordowany powiedziała do Jauresa:

— Niech pan zobaczy, panie Jaures jaką ciekawość pan dzisiaj budzi. Jeszcze więcej, niż zwykle. Ludzie wchodzą, żeby pana zobaczyć.

Ten, co wszedł był właśnie morderca.

Milczymy długo i przyglądamy się Jauresowi. Wreszcie ściskam dłonie obu deputowanych, a potem dłoń Bluma.

Kłaniam się przed Jauresem i schodzę po schodach. Na dole stoi córka Jauresa z moim listem w ręku. Ma łzy w oczach i dziękuje mi z piękną, naturalną dostojnością i wzruszającą prostotą. W ogródku podaję rękę obu stojącym tu towarzyszom partyjnym. Na chodniku kłaniają mi się stojący tu na straży czterej policjanci.

Jakaż samotność otacza tego człowieka tam na górze, o którym dobrze wiem, że mimo wszelkich błędów, był szlachetnym i wielkim. Żegnaj, Jaures! Jakże chętnie kochałbym cię.

Władał o n potężnie słowem, aby wstrząsnąć epoką. Sądził, że broni sprawy francuskiego proletariatu, zaplątał się jednak zupełnie w niemiecki świat myśli. Zawsze cierpieliśmy z tego powodu. Teraz zbliżył się do chwili, w której sam cierpiałby z tego powodu i może by to spostrzegł. Jakże by wówczas się zachował i jak myślał?

Jeśli pomyślę, że nie mija tydzień a zawsze znajdzie się jakiś kretyn, który mi zarzuca, że napisałem list do panny Juares!

Nie kłamałem. Nie cierpię ideałów Jauresa, a kochałem jego osobę. Lecz nie z tego powodu napisałem ów list. Nie pisałem. by dać wyraz uczuciu. To uczucie żyje we mnie, nie dałem go poznać ani Jauresowi, ani sobie samemu, ani nikomu w ogóle. Dałem mu wyraz, bo chodziło mi o to, by stworzyć przyjaźń francuską. I są ludzie, którzy mi z tego czynią zarzut! Za skorupiałe istoty, które nie potrafią się zbliżyć jako człowiek do człowieka!...

Czytam potępiające mnie listy. Nie dotykają mnie. Nie jestem związany z żadną partią i mam wstręt do wszystkiego, co usiłuje wywrzeć na mnie presję z zewnątrz. Nie mogą one również złamać mojej energii dalszego dążenia do celu przyjaźni...

Są ludzie tak małostkowi i złośliwi, że chcieliby dla mnie ukręcić stryczek za to, że żałowałem zmarłego Jaures'a.

Pozdrawiam go, pozdrawiam jego przyjaciół. Pozdrowiłbym nawet jego chimery, aby nam nie zabraniały wstępu do tych obywateli, którzy są potrzebni ojczyźnie. Takie chwile są kamieniem probierczym patriotyzmu, a najlepszym patriotą jest ten, który bardziej kocha jedność, niż samego siebie.

HITLEROWCY STRZELAJĄ DO KRUCYFIKSÓW

Niebywała awantura na zebraniu hitlerowców

W związku z ukazaniem się artykułu w szwajcarskim dzienniku katolicko konserwatywnym „Osischweiz" (St. Gallen" o zajściach jakie wydarzyły się na zebraniu narodowych „socjalistów" w Sonthofen w Bawarii, złożył poseł niemiecki w Bernie, Koecher, z polecenia hitlerowskiego urzędu spr. zagran. protest w departamencie politycznym Szwajcarii.

W artykule wspomnianym była mowa o tym, iż w czasie uroczystości inauguracyjnych w Sonthofen zdjęto odznaki 36 gau i kreis-leiterom za nieodpowiednie zachowanię się. Zdegradowani przewódcy narodowo-„socjaliści" musieli być umieszczeni w obozach koncentracyjnych. — Według dziennika miał m. in. jeden z hitlerowców wystrzelić do krucyfiksu, poza tym nicktórzy z nich mieli się dopuścić zniewagi przedmiotu kultu religijnego.

Na skutek interwencji posła niemieckiego umieściła „Ostschweiz" zaprzeczenie urzędowe, dodając jednak komentarz, iż wiarygodne osoby od których posiada swoje informacje podtrzymują w pełni twierdzenia, które znalazły swój wyraz w artykule.

Chińczycy odebrali Hongczau

Wielki ładunki broni przywieziono do Chin

Reuter na podstawie informacji ze źródeł chińskich donosi, że wojska chińskie odebrały Hangczau.

Wiadomość ta jest zaprzeczana przez przestawicieli armii japońskiej którzy kategorycznie twierdzą, że Hangczau znajduje się nadal w rękach japońskich.

Komunikat chiński donosi o zaciętych walkach pod m. Hanton na wschód od Hangczau. Dalej na północ oddziały chińskie posunęły się naprzód w kierunku jeziora Taihu.

* * *

Z Hongkongu donoszą, że wyładowano tu wielkie ilości materiału wojennego pochodzenia zagranicznego. Materiał jest przeznaczony dla Chin. Onegdaj nadszedł do Hongkongu transport 1400 ton amunicji i materiału wojennego.

Transport ten składa się przeważnie z samolotów i bomb. Amunicja została natychmiast wysłana do Kantonu koleją, samochodami oraz drogą wodną.

Odparte ataki faszystów

Wojska republik. odebrały faszystom ufortyfikowane gmachy w Teruel

Komunikat oficjalny ministerium obrony Hiszpan i donosi, że na odcinkach zewnętrznych frontu Teruelu działalność wojsk znacznie osłabła.

Atak wojsk gen. Franco, poparty udziałem czołgów, który rozpoczął się pod Concud, został odparty. Na odcinku Muela de Teruel wojska rządowe poczyniły znaczne postępy.

W mieście wojska republikańskie zdołały zająć gmach gubernatorstwa, kościół Sancta Clara i konwikt seminarium, gdzie wojska nieprzyjacielskie stawiały słaby opór.

Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

Źródła faszystowskie donoszą, że toczą się w okolicy Teruelu, a w szczególności na południe od tego miasta gwałtowne walki. Milicja republikańska przypuszczała gwałtowne ataki w okolicy Villastar, na południe od Teruelu. Ataki zostały odparte.

Komunikat głównej kwatery wojsk faszystowskich donosi, że pomimo wielkich mrozów, dochodzących do 14 stopni poniżej zera, oddziały gen. Franco posuwają się naprzód. Obfite opady śnieżne utrudniają jednak działania wojenne.

SWETRY
JULJUSZ NACHT
KRAKÓW, STRADOM 5

Najlepsze marki „PFANNENSCHMIDT"

APARATY NATRYSKOWE
LAKIERY SAMOCHODOWE
„CENTROFARB"
KRAKÓW, BRACKA 11 Tel. 117-63

Sprzedaż

FUTRA damskie, męskie. NAJTANIEJ — DOGODNIE, zakupisz, przerobisz MOSLOWICZ Kraków RYNEK GŁ. 9 PIERWSZE PIĘTRO PASAŻ BIELAKA

POSEZONOWE CENY O 30% ZNIŻONE,

SZYBY OKIENNE poleca, wykonuje roboty szklarskie. S. FINKELSTEIN, Kraków, ŚW. KRZYŻA 3, telefon 129-03.

MEBLE WYKWINTNE, CAŁKOWITE URZĄDZENIA. ZYGMUNT GRÜNBERG, Tel. 174-06.

CEGIEŁ 50.000 sztuk okazyjnie sprzedam, Kraków, ul. Radziwiłłowska 13, m. 1.

UWAGA fotoamatorzy! FOTOLABORATORIUM wyręcza Was, uzupełnia Waszą pracę szybko — fachowo FOTO—SERVICE, Kraków, Starowiślna 21, tel. 148-33.

WIECZNE PIÓRA ZŁOTE, ANGIELSKIE 4.25 zł. NA SKŁADZIE „PARKER" I.T.P. FACHOWA NAPRAWA PIÓR „KARTOTEKA" GRODZKA 40.

POSZUKUJĘ dzierżawy pensjonatu w Rabce, Muszynie, Iwoniczu. Zgłoszenia H. Dostal, Lwów, Listopada 34.

PIERWSZORZĘDNA KRAWCZYNI szyje po najniższych cenach najwytworniejsze suknie damskie oraz garderobę dziecięcą — Kraków Boczna T. Kościuszki 10, m. 5.

ZAWIADAMIAM PT. Klientów, iż przeniosłem zakład kuśnierski z ulicy Floriańskiej na ulicę Bracką 1a I piętro. Przyjmuję wszelkie roboty kuśnierskie. Wykonanie solidne, ceny niskie. Z poważaniem Józef Bochenek.

KARTY DO GRY czyści Czyszczalnia Kart Kraków, Aleja Słowackiego 31, m. 11, telefon 116-99.

KOŁDRY WYKONUJE tanio i solidnie wytwórnia „Atlas" Grodzka 2.

POŃCZOCHY GUMOWE „Lastex", „Academic" i inne wszelkiego rodzaju na żylaki i chore nogi, poleca najtaniej firma Arnold Gronner, hurt. Skład artykułów gumowo-chirurgicznych, sanitarnych i opatrunkowych. Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69).

WYKWINTNA bieliznę, krawaty, kapelusze, rękawiczki, szelki, swetry, getry szale i t. p. poleca najtaniej

„Dyktator Elegancji"
Kraków, Starowiślna 17 vis a vis „Uciechy"

CZYŚCI CHEMICZNIE i farbuje wszelką garderobę

Franciszek Jogałła

najtaniej, najsolidniej, Kraków, Dietla 93, telefon 141-65.

KSIĘGI HANDLOWE największy wybór, najkorzystniej kupisz w firmie J. Lemberger, Kraków, Starowiślna 17, tel. 114-64.

KUPUJĄC 2 pary bucików otrzymujesz bilety do kina „Malmo", Magazyn Obuwia, Kraków, Długa 23.

FORTEPIANY, PIANINA, STROI, KONSERWUJE najtaniej stroiciel ROM, Kraków, Bożego Ciała 10, m. 9, tel. 143-79.

PANIENKI posiadające znajomość pracy na drutach (swetry, pullowery) poszukiwane. Zgłoszenia: R. Engelstein, Grodzka 32, w podwórcu.

„MIODOSYTNIA HETMAN", Kraków, Krakowska 26. Poleca swe znakomite wyroby: miody, wina, soki owocowe, wina zagraniczne i krajowe.

RABKA tanio dobrze komfortowy Pensjonat STORCHOWEJ, Jedynaczka telefon 273.

5-CIO ew. 4-RO POKOJOWE mieszkanie komfortowe korzystnie do wynajęcia. Rynek Podgórski 11.

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ DŁUGOLETNI SPECJALISTA M. LANDAU, KRAKÓW DIETLA 44, I. P. WYKONUJE OPASKI PRZEPUKLINOWE RÓŻNEGO RODZAJU, SUSPENSORIA. OPASKI PO OPERACJI ŚLEPEJ KISZKI. PRZYJMUJE WSZELKIE REPERACJE. POSIADA LICZNE PODZIĘKOWANIA.

Różne

NA GWIAZDKĘ PRAKTYCZNE PODARKI POLECA NAJTANIEJ FABRYKA BIELIZNY „LIRA", SZEWSKA 18.

WYSPRZEDAŻ kilku tysięcy swetrów po cenach zniżonych. Oto kilka cen dla przykładu: 1000 sztuk swetrów męskich z angielskiej włóczki zamiast po 11 zł. tylko 4.90 zł., 800 sztuk swetrów dziecinnych wełnianych, zamiast 7 zł. tylko 2.90. 500 sztuk swetrów damskich wg. wiedeńskich modeli po 5.50 i 6.90 oraz wiele innych Ostrowiecki, Kraków, Krakowska 12.

NAJWIĘKSZY WYBÓR KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, sklepów, oraz małych domków już od 2.000 zł wzwyż, także na spłaty poleca do sprzedania jedynie biuro „WAWEL", Kraków, GRODZKA 60, telefon 108-60.

Akwizytor do zbierania zamówień na druki, za prowizją, znajdzie zajęcie w „Drukarni „Monopol", Kraków Na Gródku L. 2.

ŻYWE TUCZONE karpie każdej wielkości poleca najtaniej hala rybna KARMELICKA 37, tel. 144-83, róg Batorego.

Nauka — wychowanie

ZAKOPANE. — Dla młodzieży i dzieci kurs narciarski. Współudział młodzieży wiedeń skiej. Kurs języka niemieckiego. Komfortowy pensjonat „Słoneczny dwór" na Strążyskiej (willa „Montana"). Doskonała kuchnia, stała opieka lekarska. Kwalifikowany personel sportowy i wychowawczy. W tym roku własny zarząd: dr. Maria Kliczka, Kraków, Syrokomli 23, telefon 107-34, godz. 11—12 i 4—6

KONCES. KURSY KROJU, modelowania i szycia „JÓZEFINA", Kraków, WARSZAWSKA 4. Nowy kurs 3 stycznia. Przyjmuje się i Panie z szyciem nieobeznane. Gwarancja wyuczenia. Wpisy codziennie.

WPISY NA: KURSY KROJU, MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez kuratorium dyplomowanej nauczycielki STELLI HOROWITZ - LANNEROWEJ. — Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. KRAKÓW, KARMELICKA 46.

KURSY STENOGRAFII polskiej i niemieckiej najnowszym systemem oraz maszynopisma rozpoczną się w najbliższych dniach POD KIER. ZOFII SCHINGUTOWNEJ PLAC WW. ŚW. 8, FRONT I. P. M. 7. TEL. 109-97. Opłata mies. zł. 5.

OKULARY według przepisów lekarzy oraz wszelkie naprawy wykonuje solidnie i tanio OPTYK BRANDEIS, Kraków, Grodzka 61, naprzeciw kościoła Ewangielickiego.

RADIO - APARATY marki „Telefunken" na dogodnych warunkach poleca „MELODIA" Kraków, Starowiślna 19.

KRAWAT zakupisz najtaniej w specjalnym składzie krawatów „RECORD CRAWATES" Kraków, Floriańska 35. Własna wytwórnia. — Hurt — Detal. Fachowa naprawa starych krawatów. Tel 143-68

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 470 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów Za zastrzeżenie miejsca doliczamy się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2